

Józef Chałasiński

Z Kongresu Intelktualistów : intelektualiści w obronie pokoju : (po Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, 25-28 sierpień 1948 r.)

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 355-380

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF CHAŁASIŃSKI — ŁÓDŹ

Z KONGRESU INTELEKTUALISTÓW

INTELEKTUALIŚCI W OBRONIE POKOJU

(*Po Światowym Kongresie Inteligentów w Obronie Pokoju
we Wrocławiu, 25—28 sierpień 1948 r.*)

„Brutalna walka — pisał Albert Einstein w liście do Kongresu Inteligentów — nigdy nie zdoła doprowadzić do stabilizacji warunków i nie stworzy odpowiedniej podstawy do rozwiązania naszych najżywniejszych problemów. Wojna oznaczałaby dziś zniszczenia w nieznanym dotąd rozmiarach.“

Nowoczesnej wojny nie da się zlokalizować. Ogarnia ona cały świat. Dysponuje ona naukowymi metodami niszczenia, które zagrażają całym narodom. Manifestujemy więc przeciw wojnie. Przeciw jej okrucieństwu i przeciw jej bezmyślności. Sumienie człowieka i sumienie intelektualisty manifestuje moralne potępienie wojny. Równocześnie jest to manifestacja wiary w możliwość uniknięcia wojny przez zorganizowany wysiłek.

Dostateczny jest powód do takiej manifestacji. Na drugiej półkuli, która nie odczuwała bezpośrednich skutków wojny, wielkie koncerny prasowe prowadzą propagandę za nową wojną. Prowadzą ją pod tymi samymi hasłami obrony kultury i obrony Europy przed komunizmem, które stanowiły dominującą nutę propagandy hitlerowskiej. Kraje Europy, które były terenem wojny i okupacji niemieckiej, mają jeszcze w pamięci niezatarty obraz tej wojny w „obronie Europy“. W muzeum w Oświęcimiu są jeszcze resztki wojennych trofeów hitlerizmu: „stosy dzieciennych ubrań i protezy oderwane kalekom niszczone w komorach gazowych, włosy obcięte wymordowanym kobietom... 2000 kg włosów ludzkiego“¹⁾). Wobec tej wiedzy oświęcimskiej znika beznamiętny spokój intelektualisty i jego sumienie woła na alarm.

„Nie wolno tracić ani godziny — mówił Erenburg na Kongresie. — Niechaj to nasze spotkanie wśród ruin wojennych stanie się początkiem nowej epoki. Bez soli — nawet chleb nie jest chlebem. A wy jesteście solą, wy jesteście sumieniem, wy jesteście mądrością narodów. Musicie

¹⁾ Ze sprawozdawczego artykułu St. Stommy pt. „Problem Oświęcimia“. „Tygodnik Powszechny“, z 6. VII. 1947 r.

poprzysiąc, że odtąd gdziekolwiek rozbrzmiewać będzie głos oszczercy, podżegacza, szantażysty. — tam zawsze ktoś z was przeciwstawi się mu słowami prawdy i nadziei“.

*
* *
*

Doraźna manifestacja intelektualistów przeciwko propagandzie wojennej nie wyczerpuje jednak całego znaczenia, jaki udział intelektualistów ma w akcji przeciwwojennej.

Głos intelektualistów w sprawie wojny i pokoju wnosi nowe istotne elementy. Głos ten oznacza, że wojna to nie jest tylko problem moralny, to nie tylko problem praktycznego doświadczenia w zakresie organizacji społecznej, ekonomicznej i politycznej. Jest to także problem intelektualny. Analiza naukowa problemów wojny i pokoju ma ogromne znaczenie dla praktycznej działalności człowieka w tym zakresie.

Wiadomo, że nowoczesna wojna jest olbrzymim przedsięwzięciem ekonomicznym i technicznym, w którym rola nauki jest coraz większa. Ten fakt nie wyczerpuje jednak intelektualnego problemu wojny. Czymże jest sama wojna jako zjawisko historyczne?

Z punktu widzenia tego problemu występują dwie zasadnicze postawy. Według jednej istota wojny gubi się w mrokach historii i natury ludzkiej; nie wiadomo o niej nic dokładnego; wiedza nasza jest w tej dziedzinie bezradna. A w każdym razie nasza wiedza o wojnie jest według tego stancwiska tak mizerna, że nie może nam pomóc w przeciwdziałaniu wojnie i w organizowaniu pokoju. Wyznawcy tego poglądu, w sprawach wojny odwołują się zazwyczaj z jednej strony do polityków, z drugiej do kapłanów, a nie do intelektualistów. To stanowisko zawiera się w tych wojennych tradycjach ludzkości, dla których wojna jest rodzajem sądu bożego.

W tym tradycyjnym pojmowaniu wojny znajduje oparcie wojenna propaganda. Wyzyskuje ona rozpowszechnione przekonanie, uświęcone przez tradycję, że wojny nie tylko są nieuniknione, lecz także służą konstruktywnemu rozwiązywaniu problemów cywilizacji ludzkiej.

Tej wojennej tradycji cywilizowanego świata przeciwstawia się historyczna i socjologiczna wiedza o wojnie. Wiedza ta mówi, że w historycznym rozwoju wojna tak zasadniczo zmieniła charakter, że jako narzędzie polityki we współczesnym świecie cywilizowanym stała się absurdalnym anachronizmem. Ten pogląd apeluje do rozumu ludzkiego jako tej instancji, która zdolna jest kierować rozwojem społeczeństw na drogach cywilizacji i postępu.

Najbardziej optymistyczni przedstawiciele tego poglądu uważają, że dotychczasowa historyczna i socjologiczna wiedza o wojnie jest już na takim poziomie naukowym, że nauka w sprawie wojny nie ma już wiele

kapitalistycznego świata, w której kolonializm i hitleryzm spotykają się ze sobą.

Zagadnienie imperializmu wysuwało się na czoło zainteresowań Kongresu. Biorąc pod uwagę większość przemówień, Kongres był nie tylko manifestacją przeciwko wojnie, lecz równocześnie przeciwko imperializmowi przodujących państw kapitalistycznych. W atmosferze Kongresu czuło się pochód historii. Narody pragnące wolności narodowej i swobodnego rozwoju narodowej kultury przeciwstawiły się anglosaskiej hegemonii.

Cóż mogli powiedzieć na to Anglicy i Amerykanie? Przecie wielkie imperia powstawały i rozpadały się. Geografia kultury nieraz się zmieniała. Konfiguracje oparte na imperialistycznej hegemonii nie były wiecznotrwałe. Najlepsze wartości kultury Grecji, Rzymu, Włoch Dantego i Petrarcki weszły do ogólnoludzkiej kultury, ale przodujące centra kultury świata zmieniały swoje miejsca. Dlaczego Anglia i Ameryka miałyby być wyjątkami?

Rozpoczynając obrady Kongresu, Aleksander Fadiejew przypomniał słowa Bernarda Shaw, wypowiedziane w czasie ostatniej wojny: „Gdy Rosja rozbije Hitlera, stanie się ona ośrodkiem duchowym świata. A więc Rosjo, naprzód! Walcz o kierownictwo świata, o sierp i młot, o miecz sprawiedliwości!“

Z drugiej strony trudno było oczekiwać, aby Anglicy, a tym mniej Amerykanie, chcieli przemawiać jak przedstawiciele ginącego świata. Nie wierzą w to. Nawet ci z nich, którzy wraz z innymi potępiają imperialistyczną ekspansję kapitalistyczną, nie podzielają przekonania o upadku kultury angielskiej czy amerykańskiej i jej znaczenia we współczesnym świecie. Oni nie potępiają „imperializmu“ w całości. Oni w swoim imperializmie widzą także elementy konstruktywne. Imperializm wywołuje u Anglika zupełnie inne skojarzenia historyczne niż u Polaka czy Brazylijczyka. Pojęcie imperializmu jest zaczerpnięte właśnie z angielskiej historii i z historią Anglii jest najściślej związane. Pojęcie „imperializmu“ odgrywa w Anglii zupełnie inną rolę, niż w jakimkolwiek innym kraju, nie wyłączając Ameryki.

Jeżeli klasycznym przedstawicielem imperializmu mają być militarystyczne i hitlerowskie Niemcy, to Anglicy i Amerykanie protestują przeciwko zarzucaniu ich narodom tego typu imperializmu. Jeżeli militarystyka ma być istotnym elementem imperializmu, to zarówno Anglicy jak i Amerykanie dowodzą, że właśnie w ich historycznych tradycjach brak militarystycznej pruskiej tresury. Imperializm angielski lub amerykański jest dla Anglosasów czymś innym niż imperializm niemiecki, ucieleśniony w hitleryzmie.

Umieć postawić się na stanowisku drugiej strony; stanowisko to przemyśleć i zrozumieć. To należy do istoty intelektualnej dyskusji. Tak odpowiadali Anglicy oskarżycielom anglosaskiego imperializmu. I to był dominujący ton angielskich przemówień.

Imperializm ma elementy powszechne, ale ma również elementy związane ze szczególnymi odrębnościami historii poszczególnych krajów. Jakie są elementy powszechne wspólne wszystkim krajom imperialistycznym? Jakie są elementy różnicujące imperializm według krajów? Jakie są związki pomiędzy imperializmem, nacjonalizmem i kapitalizmem?

Bez oparcia w międzynarodowych sferach kapitału hitleryzm straciłby swą siłę. Ale czy zaborczość i agresywność hitleryzmu i w ogóle nacjonalizmu jest tylko pochodną kapitalizmu? Czy wiele dobrego można sobie obiecywać z faktu, że hitleryzm nie jest przedmiotem naukowych badań międzynarodowych? Ile naukowych instytutów badałoby światową epidemię, która pochłonięłaby tyle ofiar ludzkich, co hitleryzm?

Związki pomiędzy nacjonalizmem, imperializmem i kapitalizmem a wojną są bardzo złożone. Analiza naukowa ma tu jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Wiemy już bardzo wiele o tym, na jakich kulturach rozwija się najpomyślniej „bakcyl wojny“. Kongres uświadomił nam jednak fakt, że większa precyzja intelektualna zbliżyłaby ogromnie do sformułowania wspólnego naukowego stanowiska, co dla intelektualistów jest bardzo istotne.

Liczni intelektualiści z krajów kolonialnych i zawisłych — Indii, Ceylonu, Brazylii i innych — dali ponury obraz anglosaskiego kolonializmu i dostarczyli wiele materiału przeciwko imperializmowi.

W związku z tym I. B. S. Haldane, znany profesor biologii na Uniwersytecie Londyńskim zrobił dowcipną uwagę niepozbawioną goryczy. Wspominając o zakładaniu amerykańskich baz lotniczych w Anglii powiedział: „Teraz zaczniemy rozumieć, co czują Egipcjanie w stosunku do nas“. Haldane powiedział również „zgadzam się w pełni z twierdzeniem, że niebezpieczeństwo nowej wojny idzie z Ameryki“. Poglądu tego nie podzielał jego kolega, również znany biolog i profesor Uniwersytetu Londyńskiego Julian Huxley, dyrektor UNESCO. Huxley występował przeciwko jednostronności ataków na imperializm anglosaski i na kulturę amerykańską.

W sprawach tych Anglicy jeszcze po Kongresie toczyli między sobą dyskusje na łamach tygodników londyńskich. Znany fizyk angielski Prof. J. D. Bernal pisał o obecnej sytuacji światowej w swoich pokongresowych refleksjach: „Nic nie zaszło takiego, co by zmieniło dawne ekonomiczne przyczyny imperializmu. Wszystkie kolonie są wciąż jeszcze eksploatowane przez rządy finansowe grupy krajów zachodniej demokracji, toczą się obecnie nie mniej niż cztery wojny kolonialne“.

Bernal w następujących słowach zamknął swój ogólny pogląd na Kongres. „Wszystko co się działo poza formalnymi zebraniem Kongresu — rozmowy przy jedzeniu i przy innych okazjach — przyczyniało się do tego, że po raz pierwszy od wojny zrodziło się poczucie nowej intelektualnej ery. Ton tej ery jeszcze się nie wyjaśnił, nadają go ludy, które się dopiero wyzwalają i walczą jeszcze, ta atmosfera walki i odpowiedzial-

Rezolucja uchwalona na Kongresie słusznie zamyka w jednym zdaniu: obronę pokoju, swobodnego rozwoju narodów, niepodległość narodową i ścisłą współpracę narodów. Te rzeczy nie dają oddzielić się od siebie. „Podnosimy głos w obronie pokoju — mówią słowa rezolucji — w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni“.

*

*

*

Znaczenie międzynarodowej współpracy intelektualnej w sprawach wojny i pokoju wiąże się z zagadnieniem intelektualnej opinii publicznej,

Jakkolwiek niebezpieczeństwo wojny zawiera się w sprzecznościach i konfliktach kapitalistycznej cywilizacji, to jednak nawet w ramach tej cywilizacji wojna nie jest już obecnie nieuchronną koniecznością.

Dwa podstawowe czynniki stwarzają realne podstawy dla akcji w obronie pokoju. Pierwszym jest fakt, że akcja przeciwwojenna w różnych krajach zyskuje ogromnie na sile przez to, że znajduje oparcie w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Dla krajów tych odrzucenie wojny nie jest tylko sprawą zasad międzynarodowej polityki. One potrzebują pokoju dla odbudowy swojego gospodarstwa i dla realizacji nowego ustroju społecznego. One poniosły w ostatniej wojnie największe ofiary. Ich ogromne zniszczenie to nie były „koszta“ wojny, lecz ciosy w podstawy narodowej egzystencji.

Drugim czynnikiem jest fakt, że nawet w krajach kapitalistycznych historyczny proces demokratyzacji postąpił już tak daleko, że dla wojny potrzeba moralnej aprobaty narodu.

Wiadomo, jak istotną rolę odgrywa w nowoczesnych wojnach propaganda mająca przekonać naród o potrzebie i celach wojny. Propaganda ta ma na celu zdobycie moralnej aprobaty narodu i narodów dla wojny. Bez moralnej aprobaty narodu wojny nie można prowadzić, tak samo jak bez przemysłu i kapitału.

To też problem propagandy wojennej wysuwa się na czoło zagadnień wojny i pokoju. Problem ten staje w jednym rzędzie obok przemysłu wojennego. Niebezpieczeństwo nowej wojny polega na tym, że koła militarne i kapitalistyczne zmierzają do monopolu propagandy przez opowanie prasy, radia i wszelkich możliwych środków kształtowania opinii publicznej poszczególnych narodów i całego świata.

Monopol kapitalistycznej propagandy nie jest jednakże jeszcze tak doskonały, aby nie można mu przeciwdziałać. I w tym zakresie rola intelektualistów jest olbrzymia. Propaganda jest nie do pomyślenia bez intelektualistów. Ich zorganizowana akcja może skutecznie przeciwdziałać nie tylko zgubnej propagandzie wojennej, lecz w ogóle propagandzie kłamstwa i fałszywych informacji szkodliwych dla międzynarodowej współpracy.

Olbrzymi wpływ wojennej propagandy i szkody jakie ona wyrządza sprawie pokoju, wiąże się z anonimowością, tajnością, machinacji wojennych. *Pierwotna wojna była naoczna, wojna nowoczesna jest wojną anonimową.* Czy wiadomo kto byli ci ludzie, którzy zniszczyli Warszawę? Czy znane są personalia tych tysięcy oprawców, którzy obsługiwali krematoria gazowe Oświęcimia, Majdanka i innych obozów? Znamy głównych sprawców wojny, a masa posłusznych wykonawców znana nam jest tylko z munduru, poza tym jest anonimowa, nieodpowiedzialna osobiście. *Anonimowość wojny nowoczesnej wiąże się nie tylko z jej techniką, z jej rozmiarami przestrzennymi i z liczebnością mas ludzkich, które ogarnia. Anonimowość dotyczy źródeł wojny i moralnej odpowiedzialności za jej wywoływanie.* Pamiętnikarskie wypowiedzi mężów stanu, którzy byli jak najściślej związani z poprzednią wojną, mianowicie Lloyd George'a i Winstona Churchilla, przedstawiają wojnę jako zjawisko tajemnicze, które wymyka się spod władzy człowieka.

Ujawnienie podstawowych spraw wojny i pokoju i poddanie ich pod kontrolę publicznej opinii narodów — to jest problem wobec którego stanęły demokracje nowoczesne najpierw w związku z tajną dyplomacją i jej intrygami, a obecnie w związku z energią atomową.

Doświadczenia hitleryzmu pokazują, jak daleko szedł współdziałal nauki i naukowców w zbrodniach przeciwko ludzkości. A wszystko to zaczęło się od „obrony“ świata przed komunizmem. Krematoria dymiły w obozach, gdy propaganda hitlerowska głosiła światu krucjatę w obronie zachodnio-europejskiej kultury przed komunistycznym wschodem.

*

*

*

Sprawa pokoju to w znacznej mierze sprawa niezależnej intelektualnej opinii publicznej świata. Niezależnej i uczciwej. Równocześnie jest to sprawa moralnego autorytetu intelektualistów. Intelektualiści stają w obronie pokoju. Dlaczego oni? W dawnych czasach sprawy wojny i pokoju należały do wodzów wojennych i kapłanów; potem doszli politycy i mężowie stanu a w końcu przemysłowcy i finansiersi. Dopiero w naszych czasach w sprawach wojny i pokoju nabierają znaczenia intelektualiści.

Marcel Prenant w swoim referacie przypomniał deklarację Stowarzyszenia Uczonych Amerykańskich (Federation of American Scientists), którzy w 1945 r., w związku z doświadczeniami z bombą atomową, oświadczyli, że posiadanie takiej broni obarcza Stany Zjednoczone A. P. specjalną odpowiedzialnością w sprawie zachowania pokoju. Uczni zabierają głos w sprawach wojny i pokoju, ponieważ w ich laboratoriach powstaje nowoczesna technika wojenna zagrażająca całej ludzkości.

Ale nie tylko dlatego. Intelektualiści nie tylko przyczyniają się do udoskonalania nowoczesnej techniki wojennej. Oni także dostarczają naro-

dom intelektualnego i moralnego uzasadnienia wojny. Pisarze wszelkiego rodzaju kształtują ideologię swoich narodów: ideologię wojny albo ideologię pokoju.

W obecnej fazie historycznego rozwoju narodom nie wystarcza wojenny rozkaz pobłogosławiony przez kapłanów. One wymagają uzasadnienia potrzeby i celów wojny. W tym zakresie rola intelektualistów jest niemniej wielka niż w zakresie wojennej techniki.

Jesteśmy jednakże dopiero w początkowej fazie moralnego autorytetu intelektualistów. Dalszy rozwój w tym kierunku związany jest z przekształcaniem się społecznego miejsca i społecznej roli intelektualistów w narodzie. W przeszłości intelektualiści należeli do wyższych sfer arystokratycznych. Nie posiadali moralnego autorytetu w masach ludowych. Monopol na moralny autorytet wśród ludu posiadało duchowieństwo. Znaczenie intelektualistów w sprawach wojny i pokoju, jak w ogóle w sprawach kierownictwa kwestiami publicznymi narodów, zależy od siły ich społecznych związków z masami ludowymi. Ten moment nie przypadkowo zajmował wiele miejsca w obradach Kongresu.

Sprawa pokoju to nie tylko sprawa niezależnej i uczciwej intelektualnej opinii publicznej świata. To także sprawa społecznego i moralnego autorytetu intelektualistów w masach ludowych każdego narodu i całego świata. Tylko w związku z ludowymi masami intelektualiści mogą stanowić siłę zdolną do skutecznego przeciwstawienia się wojennym tendencjom i do organizowania trwałego pokoju.

Austriacki pisarz Ernst Fischer następującymi słowami rozpoczął swoje przemówienie na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu.

„Na podziwu godnej polskiej wystawie ujrzeliśmy z najgłębszym wstrząsem Chrystusa: upiorne fragmenty Krucyfiksu z czasów terroru hitlerowskiego — dwie ręce i nic poza tym. Ani głowy, ani twarzy, ani ciała — nic, tylko dwie ręce, które wyciągają się w pustkę, jak gdyby pragnęły ratować to, co ludzkie. Ilu mężczyzn, ile kobiet, ile ludzi mózgu we wszystkich krajach świata można by porównać z tym fantastycznym torsem człowieka! Ludzie, którzy stracili wszelki związek ze sobą, i są tylko fragmentami, tylko rękami, które sięgają w tym wytraconym z zawiązków świecie o jakiegokolwiek oparcie“.

Dobrze jest pamiętać o tym symbolu naszej epoki, ażeby sobie uświadomić najgłębszy sens Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

WOJNA I WOLNOŚĆ KULTUR NARODOWYCH *)

LLOYD GEORGE I CHURCHILL O ŹRÓDŁACH WOJNY

Pytanie o źródła i sens wojny nie od dzisiaj wysuwa się na czoło problemów naszej cywilizacji. Nie pytają o to tylko intelektualniści, filozofowie i moraliseci. Pytanie to zadaje prosty człowiek.

W 1933 r. ukazał się pierwszy tom wojennych pamiętników Lloyd George'a. Jedna z gazet londyńskich podała wtedy, że w pewnej miejscowości kilkunastu bezrobotnych złożyło się, aby kupić tę książkę. Lloyd George był członkiem rządu angielskiego podczas tamtej wojny. Najpierw był ministrem uzbrojenia, później ministrem wojny, a następnie premierem. Lloyd George był jedną z czołowych osobistości kształtujących polityczną strukturę Europy powojennej. Zrozumiała jest więc ciekawość, z jaką bierze się do ręki jego pamiętniki wojenne.

Jakie były źródła wojny? Czy wojna była nieunikniona? Lloyd George pisze, że żaden z władców i wybitnych mężów stanu nie chciał wojny. Wyjątkiem był może hr. Berchtold, austriacki minister spraw zagranicznych. W przedstawieniu Lloyd George'a nikt za wywołanie tej wojny nie ponosi odpowiedzialności. Nie można ustalić jej bezpośrednich ani dalszych sprawców. Źródła i początki wojny osłania słabość ludzka i chaos w stosunkach międzynarodowych. „Mara nocna“ zaciemniająca wszystko: rozum i sumienie. Oto geneza pierwszej wojny światowej w przedstawieniu Lloyd George'a.

Nie więcej dowiaduje się czytelnik z książki Winstona Churchilla „The World Crisis“ (1925). Odpowiedź na nurtujące ludzką pytaniami zamyka autor w retorycznym pytaniu: „Czy wszystko to było tylko rozdziałem z jakiejś równie strasznej jak niedorzecznej powieści?“

Wielu ludziom po obecnej wojnie sytuacja moralna wydaje się o wiele prostsza. Nie ma najmniejszej wątpliwości, tym razem, co do bezpośrednich sprawców wojny. Dokumenty tego rodzaju co pamiętniki ambasadora von Hassel'a i wiele innych przedstawiają dokładnie z jaką premedytacją Hitler i jego sztab przygotowywali uderzenie na Polskę i jak rozpoczęli wojnę z Polską. Bezpośrednich sprawców wojny skazano na śmierć. Ich oficjalne zdjęcia pośmiertne ze stryczkami na szyi oglądać było można w luksusowym wydaniu amerykańskiego dwutygodnika „Life“¹⁾.

Przyzwoity, szanujący się człowiek, „gentleman“ naszego cywilizowanego świata i businessman amerykański mogli odetchnąć z ulgą, że sprawiedliwości stało się zadość. Gangsterzy zostali schwytani, oddani w ręce sprawiedliwości i ukarani. Chrześcijańskie sumienie zostało uspokojone. Powrócono do odbudowy życia na dotychczasowych zasadach

*) Tekst referatu wygłoszonego na Światowym Kongresie Intelektualistów w obronie pokoju we Wrocławiu, 25 sierpnia 1948 r. przez delegata Polski Prof. Dra Józefa Chałasińskiego.

¹⁾ „Life“, November 25, 1946. International edition.

społecznych, ekonomicznych i politycznych. I do modłów, aby Opatrzność uchroniła świat od „powietrza, głodu, ognia i wojny“.

WOJNA A SPOŁECZNA FILOZOFIA LIBERALIZMU I NACJONALIZMU

Intelektualna bezradność Lloyd George'a wobec problemu pierwszej światowej wojny nie jest niespodzianką. Nie jest ona również jego osobistą ślepotą. Jest wyrazem pewnego systemu myślenia, który kształtował się przez wieki społecznej i gospodarczej historii. Tej historii, którą zamyka wiktoriańska era, a z której Anglicy są tak dumni. Klasyczny liberalizm w ekonomii i mechanistyczny ewolucjonizm Spencera w socjologii — to uzupełniające się aspekty tego systemu myślowego. Jego istota polega na tym, że społeczeństwo ludzkie pojmuje się jako naturalną całość, która powstaje samorzutnie z niekrepowanej działalności jednostek i której procesy życiowe regulują się automatycznie same przez się.

Według angielskich optymistów ten „doskonały“ system liberalizmu wiktoriańskiej ery rzeczywiście istniał i przetrwał niemal do pierwszej wojny światowej. Według Sir Arthur Salter'a, autora głośnej książki „Recovery“ (1932) z wybuchem poprzedniej wojny system ten rozpadł się w gruzy ostatecznie i bezpowrotnie. O tej minionej przeszłości pisze Salter z największym podziwem. „Ekonomiczna i finansowa struktura, w której wyrosliśmy — czytamy w tej książce — w momencie swojej najwyższej doskonałości naprawdę przypominała bardziej cudowne dzieła instynktownej pracy pszczół lub mrówek, niż rozmyślnie zamierzone twory ludzkiego rozumu“. (13)

Jakie miejsce zajmowała wojna w tym „idealnym“ obrazie społeczeństwa? Była ona również przejawem natury ludzkiej, jak i samo społeczeństwo. Jako pewna forma walki między ludźmi należała do naturalnych przejawów aktywności człowieka i życia zbiorowego.

Takie biologiczne i psychologiczne pojmowanie wojny występuje również w znanej filozofii nacjonalizmu typu faszystowskiego i hitlerowskiego. W ideologii faszystów i hitlerów wojna była uważana nie tylko za naturalny przejaw budowy człowieka i społeczeństwa, nie tylko za konieczność biologiczną, lecz także za moralnie najwyższą formę aktywności ludzkiej.

Według Mussoliniego i Hitlera wojna uszlachetnia człowieka i ludy, otwierając przed nimi nie dające się zastąpić drogi maksymalnego poświęcenia i heroizmu. Ideologiczny biologizm hitleryzmu szedł w parze z pogardą dla intelektualnej kultury. Pamiętamy, że to nadworny poeta Hitlera ukuł to sławne powiedzenie: „Kiedy słyszę słowo „kultura“ chwytam za pistolet“.

Rozpowszechniony, wulgarny pogląd na wojnę, który utożsamia wojnę z wszelkimi przejawami walki i wiąże ją z nieokreślonym, naturalnym „instynktem walki“, oddala od zrozumienia problemu wojny. Według tego biologicznego i psychologicznego poglądu nie ma istotnej różnicy pomiędzy bójką chłopców na podwórzu, a pierwszą lub drugą wojną światową. I tu i tam biją się ludzie ze sobą, ponieważ pasja walki leży w ich naturze.

Dominujące prądy XIX w. — liberalizm i nacjonalizm — podzielały ten pogląd, jakkolwiek pod niejednym względem zasadniczo różniły się między sobą. W poglądach na wojnę liberał Lloyd George nie różni się od konserwatywnego nacjonalisty Churchilla. Wulgarny biologizm wspomagany przez irracjonalizm i mistykę nacjonalizmu panuje nie tylko wśród prostych ludzi, lecz przede wszystkim wśród intelektualistów. Tymczasem trudno o bardziej prymitywną koncepcję wojny. Koncepcja ta jest sprzeczna z najbardziej elementarnymi wymaganiami myślenia naukowego.

WOJNA JAKO ZJAWISKO HISTORYCZNE

Wojna jest wytworem określonych stosunków społecznych. Nie jest dziełem boskim ani szatańskim. Człowiek ponosi za nią całkowitą odpowiedzialność, tak jak za całą historię, którą tworzy. Militarizm nie jest zjawiskiem przyrody. Wojna i militarizm należą do tworców cywilizacji ludzkiej. Podobnie jak: państwo, klasy społeczne, homo economus.

W wojnie zawierają się elementy biologicznej i psychologicznej natury człowieka, tak jak w drapaczu nieba zawierają się mineralne składniki ziemi. Któżby jednak szukał zrozumienia drapacza nieba w geologii, mineralogii czy petrografii?

Wojna jest zjawiskiem historycznym. Pojawia się dopiero w określonej fazie historycznego rozwoju. Prawda, że walka występuje wszędzie tam, gdzie są żywe istoty, gdzie jest życie. Nie można jednak wszystkich form walki mieszać ze sobą, utożsamiając je wszystkie z pojęciem wojny. Trzeba je traktować w ich zróżnicowaniu historycznym i socjologicznym. Wojna jest instytucją społeczną historycznego pochodzenia, podobnie jak własność. Jak wszelka instytucja ma i ona także swoją historię. Nie można jej zrozumieć pozahistorycznie. Staje się zrozumiała jedynie przez porównawcze badanie jej różnych historycznych typów.

Wojna należy do sfery stosunków międzygrupowych, a nie międzyjednostkowych. Zawsze występuje w określonym układzie stosunków klasowych i międzynarodowych. I tylko na tym podłożu staje się zrozumiała.

Takie są tezy wyjściowe obowiązujące przy naukowym rozpatrywaniu wojny. Odbiegają one, jak widzimy, zasadniczo od potocznego biopsychologicznego poglądu na wojnę. Można jednak powiedzieć, że przedstawiają one naukowe stanowisko nowoczesnej socjologii w tej sprawie.

Inna rzecz, że nie wszyscy socjologowie zajmujący takie zasadnicze stanowisko, wyciągają z niego wszystkie konsekwencje naukowe. Jeszcze mniej jest takich, którzy wyciągają stąd poprawne wnioski praktyczne, mające znaczenie dla społecznej organizacji świata. A wnioski te są olbrzymiej doniosłości.

Dla współczesnej socjologii wojny pod niejednym względem bardzo znamienna jest książka B. Malinowskiego „Freedom and Civilisation“, która ukazała się pod koniec tej wojny.

„Nie ma nigdy — pisze Malinowski w tej książce — biologicznie określonego związku pomiędzy impulsem do walki, a aktem zorganizowanego gwałtu“. (279) Malinowski, który jest znakomitym przedstawicielem współczesnej socjologii społeczeństw pierwotnych, początki wojny jako stałej instytucji społecznej wiąże z niewolnictwem.

Według Malinowskiego wojna nie jest cechą całej historii cywilizacji. Jest ona instytucją charakterystyczną dla wojennego okresu cywilizacji ludzkiej.

WOJNA W OKRESIE IMPERIALIZMU

Stwierdzenie istotnych związków pomiędzy wojną a rozwojem instytucji własności jest rzeczą niewątpliwą. Nie można zrozumieć wojny poza rozwojem gospodarczym. Z drugiej strony jest rzeczą równie niewątpliwą olbrzymia rola, jaką w formowaniu się instytucji wojny odegrali kapłani. Przypomnijmy sobie „Pieśń o Rolandzie“, najstarszą chrześcijańską epopiej rycerską, której pierwszy rękopis pochodzi z XI w. Arcybiskup Turpin uwiija się tam na polu bitwy wraz z całym rycerstwem. Walczy kopią i włócznią. Rozgrzesza ginących i błogosławi do walki z Saracenami. Za jego pośrednictwem sam Bóg staje się sprzymierzeńcem w walce i sprawia cud: „Słońce zatrzymuje się nieruchomo“.

W naszych czasach wojnom błogosławią już nie sami tylko biskupi, lecz także inni kapłani naszej kultury — intelektualiści. Znany filozof niemiecki Max Scheler autor książki „Der Genius und der deutsche Krieg“ pierwszą wojnę światową ogłaszał Niemcom jako świętą wojnę niemiecką, która przyniesie całej ludzkości dobroczynny pax germana. Max Scheler nie był pierwszy i nie był ostatni.

Skomplikowana dziedzina związków pomiędzy ekonomią, polityką, religią i wojną, jak w ogóle pomiędzy różnymi sferami aktywności ludzkiej i życia zbiorowego, otwiera możliwości dla różnych spornych interpretacji. Aktywność ekonomiczna, jak i wojna, szukały zawsze oparcia w moralnych autorytetach.

Nie łatwo jest również dokładnie określić związki pomiędzy wojną, a określonymi historycznymi grupami. W każdym razie historycznie najściślej wiąże się z państwem.

Istniejące w socjologii rozbieżności co do ogólnej teorii społeczeństwa i teorii rozwoju społecznego, nie stanowią, moim zdaniem, zasadniczej przeszkody w uzgodnieniu wspólnego naukowego poglądu na wojenny okres naszej cywilizacji. Dotychczasowe osiągnięcia nauk historycznych pozwalają na pewne konkluzje ogólne.

W interesującej nas na tym miejscu epoce nowoczesnej, zaczynającej się od Rewolucji Francuskiej, wojna odgrywała rolę bardzo istotną. Wojny tego okresu wiązały się z rozkładem feodalnego ustroju, z formowaniem nowoczesnego kapitalizmu i z tworzeniem się nowoczesnych narodów. Dawna arystokracja ziemiańska, nowa klasa mieszczańska i rodząca się klasa robotnicza — stanowią w tym okresie podstawowe siły, których wzajemne ustosunkowanie określało dynamikę rozwoju nowoczesnego narodu.

Okres ten cechują dwa zasadnicze rodzaje wojen. Z jednej strony mamy imperialistycznego typu wojenne wyprawy Napoleona i cykl wojen niemieckich (duńska 1864, austriacka 1866 i francuska 1870), który doprowadził do utworzenia cesarstwa niemieckiego. Po zwycięstwie nad Francją w 1871 r. król pruski Wilhelm otrzymał od panujących niemieckich tytuł cesarza Niemiec. Ceremonię tę odbyli zwycięzcy w pałacu wersalskim. Ze spiżu zdobycznych armat francuskich wzniesli zwycięzcy w Moguncji olbrzymią statuetę Germanii. Niemcy wchodziły na arenę walki o podział świata.

Z drugiej strony mamy wojny typu wyzwolenczego, jak wojna kolonii angielskich w Ameryce z koroną angielską w końcu XVIII w. Ta wojna, łącząca w sobie ideę niepodległości narodowej z ideą rewolucji społecznej, przedstawia typ wojny, który w historii narodów europejskich XIX i XX wieku odgrywa zasadniczą rolę. Od amerykańskiej wojny o niepodległość poprzez Rewolucję Francuską, Wiosnę Ludów i Rewolucję bolszewicką aż do naszych czasów wojny wyzwolencze stanowią istotny czynnik formowania się narodów nowoczesnego typu demokratycznego.

Szczytowy moment rozwoju wojenno-kapitalistycznego okresu naszej cywilizacji to faza nowoczesnego imperializmu. Okres ten znamionuje (a) powstawanie kapitalistycznych gigantów o światowym zasięgu. Wykryształowanie się tej fazy przypada na przełom XIX i XX stulecia. W tym czasie zjawia się jeden z największych gigantów świata amerykański United Steel Corporation. Giganty te nie liczą się z granicami państw i narodów. Są one swojego rodzaju osobnymi „imperiami“ światowymi, które dysponują olbrzymimi możliwościami ekspansji i oddziaływania. Giganty te oddziałują na poszczególne państwa, czyniąc je nierazko narzędziami swojej ekspansji. United Steel, Standart Oil, Du Pont, General Motors i inne kolosy „Big Businessu“ utrzymują własnych przedstawicieli w stolicach różnych krajów. Przez własną prasę, radio, film i wszelkie sposoby propagandy kształtują opinię narodów wasalnych.

(b) Tę imperialistyczną fazę kapitalizmu cechuje nie tylko olbrzymia koncentracja kapitału. Z fazą tą idą w parze konflikty wojenne o za-

siegu światowym. Imperialistyczna wojna światowa — to typ wojny tego etapu historycznego¹⁾.

(c) Powstawanie gigantów kapitalistycznych i imperialistyczna wojna światowa to jeszcze nie wszystkie symptomy tej nowej imperialistycznej fazy kapitalizmu. Innym symptomem tej samej epoki jest zaostrzenie się wewnętrznych konfliktów klasowych zarówno w krajach Europy, jak i w Nowym Świecie Ameryki²⁾.

(d) Tę opokę cechuje szowinistyczny nacjonalizm. Przejawia się to w Europie — Bismarck w Niemczech, afera Dreyfusa we Francji — i zaczyna przybierać na sile w Ameryce, gdzie doktrynę amerykańskiego nacjonalizmu sformułował pierwszy Teodor Roosevelt, bohater wojny hiszpańsko-amerykańskiej (1898) i późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. (1909).

(e) Te rozwojowe tendencje imperializmu niosły ze sobą groźbę wojny. Groźba ta wynika nie tylko z tego, że kapitalistyczne imperia dążą do ekspansji terytorialnej. Wynika ona także z faktu, że w rozwoju historycznym tych kapitalistycznych „imperii” wojna stała się narzędziem ich polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Stała się ona podstawowym narzędziem rozwiązywania trudności związanych z ich rozwojem i ekspansją.

(f) Niebezpieczeństwo wojny potęguje przytem fakt, że mamy do czynienia z wieloma kapitalistycznymi imperiami, które działają niezależnie od siebie i walczą ze sobą. Kapitalizm, zwłaszcza kapitalizm w fazie imperialistycznej nie jest systemem harmonijnie zbudowanym. Rozdziera go nie tylko wewnętrzna walka klasowa, lecz także walki pomiędzy kapitalistycznymi kolosami³⁾. Obydwie wojny światowe należą do tej im-

¹⁾ Historycy amerykańscy zwracają uwagę na wojnę hiszpańsko-amerykańską (1898) z powodu wysp Filipińskich, która jest pierwszą wojną Ameryki poza amerykańskim kontynentem. Historycy amerykańscy uważają tę wojnę jako przełomowy moment historii amerykańskiej. I nie tylko amerykańskiej. Jest to według nich przełomowy moment historii światowej. Ta wojna oznaczała wyjście Ameryki poza kontynent amerykański i zapoczątkowała jej imperialistyczną ekspansję.

²⁾ W związku z tym warto zwrócić uwagę na dwa fakty wewnętrznej społeczno-ekonomicznej historii Ameryki: Wyczerpanie się ziemi nadającej się do wewnętrznej kolonizacji (oficjalne oświadczenie w tej sprawie w 1890 r.) i powieszenie 4 działaczy robotniczych oskarżonych o zamach bombowy podczas pierwszej majowej demonstracji w Ameryce w 1886 r. Wyrok śmierci wydał sąd przysięgłych pod presją akcji prasowej zorganizowanej przez „Daily News” i „Chicago Tribune”.

³⁾ Nie można pominąć na tym miejscu, że problem imperializmu, wprowadzony do literatury światowej przez znanego autora angielskiego J. A. Hobsona (*Imperialism*, 1902) stał się istotnym elementem teorii marksizmu-leninizmu dzięki pracom Lenina. Hobsonowi, który wierzył w reformistyczne i pokojowe wyjście z trudności epoki imperializmu Lenin przeciwstawił teorię rewolucji proletariackiej, według której imperializm jest najwyższym stadium kapitalizmu, jest jego stadium ostatnim i stanowi „przeddzień rewolucji socjalistycznej”. (Lenin: *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, 1917). Według poglądów J. W. Stalina (*Zagadnienia leninizmu*) najważniejsze sprzeczności kapitalizmu w epoce imperializmu są następujące: 1) między pracą i kapitałem, 2) między grupami finansowymi i między państwami imperialistycznymi i 3) między garstką panujących narodów „cywilizowanych” a narodami kolonialnymi i zależnymi.

perialistycznej epoki. Były wojnami o podział świata pomiędzy imperia. I były równocześnie operacjami ekonomicznymi na olbrzymią skalę.

(g) Wielokierunkowa kapitalistyczna ekspansja jest skwapliwie maskowana przez idee demokracji, kultury, człowieczeństwa i wolności. Te same hasła kapitalistyczne maskują walkę sprzecznych ekonomicznych interesów i dążeń zaborczych. „Imperia“ nie mają jednej uzgodnionej między sobą polityki. Poszczególne koncerny działają na własną rękę. I na własną rękę szukają dróg ekspansji. W tych warunkach wewnętrznej rywalizacji ekspansja kapitalistyczna oznacza nie tylko stałe niebezpieczeństwo wojny, lecz także niebezpieczeństwo kulturalnego zdeorganizowania i kulturalnego zniszczenia poszczególnych narodów nawet bez wojny w drodze pokojowej penetracji kapitalizmu.

Teren swojej ekspansji kapitalizm traktuje bowiem tak samo, jak traktuje kraje murzyńskie, każdy naród — jak murzynów. Tzw. „republiki bananowe“ Ameryki Środkowej są poprostu wasalami potężnego giganta, jakim jest koncern „United Fruit“.

(h) W tej imperialistycznej fazie dokonywało się wyrodnienie ustroju politycznego. W historycznych warstwach wyższych zanikało myślenie kategoriami publicznymi. Postępowała degradacja publicznych funkcji politycznych¹⁾ Kierownictwo polityczne krajów kapitalistycznych stawało się coraz bardziej przedmiotem gry politycznej, wymykającej się z pod wszelkiej kontroli społecznej i moralnej.

Nie tylko wojenne pamiętniki Lloyd George'a lecz w ogóle pamiętnikarska lektura wojenna przekonują nas o tym, jak olbrzymia była rola poszczególnych jednostek i małych anonimowych grup, zarówno w tamtej, jak i w tej wojnie. Przy czytaniu tych rzeczy przypominają się słowa tego kanclerza szwedzkiego z 1648 r., który wysyłając syna na placówkę dyplomatyczną do Europy, powiedział: „Zobaczysz mój synu, z jak małą mądrością ten świat jest rządzony“.

Lektura ta przenosi nas w dawne czasy, prymitywnej techniki i prymitywnej broni, kiedy panowie, czy awanturnicy prowadzili wojny między sobą w oparciu o amatorską służbę rycerską. Dzisiaj te amatorskie wyprawy wojenne angażują całe narody. Finansują je grupy kapitalistów, dysponujące olbrzymimi zasobami materialnymi. Grupy te nie tylko same nie podlegają żadnej kontroli społecznej i moralnej, lecz na odwrót one to przy pomocy swojej prasy i radia, kształtują opinię narodów.

(i) W związku z charakterem nowoczesnej wojny jako olbrzymiego przedsięwzięcia ekonomicznego, jak również w związku z nowoczesną techniką wojenną społeczno-moralny charakter wojny budzi grozę, po-

¹⁾ Zjawisko to, jaskrawo występujące w U. S. A., podkreślają różni autorzy amerykańscy. między innymi Walter Lippman. Zwracał na nie uwagę już E. L. Godkin w książce *Unforeseen tendencies of democracy* (1898).

czucie śmiertelnego niebezpieczeństwa zagrażającego całej kulturze ludzkiej. „To, co mnie napelnia przerażeniem wobec przyszłości — pisał Bernanos — to to, że ćwiartowanie i rozdzieranie tysięcy niewinnych może być dziś dziełem dzentelmena, który, dokonując tego, nie brudzi ani swych rękawów, ani swej wyobraźni“.

Krematoria i komory gazowe Oświęcimia, Majdanka i innych obozów — oto symbol epoki imperializmu.

ZAGADNIENIE POKOJU W ŚWIETLE DOŚWIADCZENIA HISTORII

Nad kulturą ludzką zawisła groźba wojen. Groźba śmiertelna. Wojen coraz bardziej okrutnych, zagrażających zniszczeniem człowieka i cywilizacji. Co ludzkość zrobiła, aby tego niebezpieczeństwa uniknąć? Co zrobili przywódcy? Z jednej strony politycy jak Lloyd George i Churchill powiadają, że wojna to fatalna konieczność dziejowa nieuchronna, choć może zgubna. A z drugiej strony — mdły sentymentalizm intelektualistów i moralistów świata — głosi abstrakcyjną ideę pokoju w oderwaniu od realnych warunków jej realizacji.

W zakresie praktycznej realizacji organizacji świata intelektualiści nie odegrali dotychczas właściwej roli. Czy tylko dlatego, że politycy uważają się zazwyczaj za najlepszych znawców społeczeństwa i obywają się bez rady uczonych? Nie tylko!

Na rozwoju nauk społecznych zaciążyła hegemonia panujących klas społecznych, które się bronią przeciw teoriom naukowym, niezgodnym z ich interesami. Po wojnie wypłynął w Stanach Zjednoczonych projekt Narodowej Fundacji Naukowej¹⁾. Pytanie czy należy włączyć do zakresu fundacji nauki społeczne, czy też nie, wywoływało najwięcej sporów. Po długiej dyskusji Senatowi U. S. A. przedstawiono projekt organizacji fundacji, w którym nauki społeczne stanowiły osobną sekcję nauk teoretycznych. Projekt przeszedł w Senacie z jedną poprawką — skreślono sekcję nauk społecznych. Skreślenie to było spowodowane przez przedstawiciela wielkiego przemysłu, obawiającego się, że socjologia i badania socjologiczne mogą stać się podstawą politycznego niebezpieczeństwa dla jego interesów.

Przypomnijmy, że w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy zamknięto instytuty socjologiczne i ośrodki badań socjologicznych.

Bezpośrednia ingerencja sfer kapitalistycznych i reakcyjnych grup rządzących w nauki społeczne nie tłumaczy wszystkiego. Nie mniejszą rolę odgrywa fakt, że nieuświadomiane ciężenie kapitalizmu na naukach społecznych i humanistycznych zwęża pole widzenia i wykrzywia perspektywę historycznej problematyki tych nauk.

¹⁾ Talcott Parsons: National Science Legislation. Bulletin of the Atomic Scientists. Vol. 2, Nr 9—10. Nov. 1946.

Jest rzeczą niewątpliwą, że z historii nie wyciąga się wszystkich wniosków naukowych dotyczących wojny, któreby mogły stanowić podstawę dla organizacji pokoju. Nawet ci intelektualiści, którzy, jak Bronisław Malinowski i inni głośno wołają o światową organizację pokoju nie uwzględniają istotnych elementów historycznego doświadczenia z wojennego okresu naszej cywilizacji. Obracają się oni w sferze oderwanych idei, nie biorąc jednak pod uwagę warunków ich realizacji.

Widzieliśmy, jak ściśle Malinowski wiązał początki wojny jako instytucji międzygrupowej z instytucją własności, z niewolnictwem i stosunkami ekonomicznymi. Czyż nie jest więc rzeczą uderzającą, że w konkretnym projekcie federacji światowej, jaki przedstawia ten znakomity uczony w końcowym rozdziale swojej książki nie ma ani jednego punktu dotyczącego urządzeń ekonomicznych¹⁾. Czy Malinowski nie widzi, że wojna, którą w jej początkach wiązał z niewolnictwem w kapitalistycznych społeczeństwach jest również nieodłączna od nowoczesnych form niewolnictwa ekonomicznego.

Warto na tym miejscu wspomnieć również o poglądach Bertranda Russell'a. Według Russell'a chaos stosunków międzynarodowych wynika z zasady samookreślenia narodów. „Zwycięstwo tej tezy zburzyło — pisze Russell w książce „Wiek XIX“ — zaczątki rządów międzynarodowych stworzone na Kongresie Wiedeńskim“ (II,329).

Z humanitarnego liberalizmu Russell'a jak sztydło z worka wyłazi jakiś pax britannica, pax americana czy nawet pax germana, realizowany w oparciu o zasadę panowania jednych narodów nad drugimi. Jest to koncepcja rządu światowego opartego na zasadzie światowego imperium, wzorowanego na dotychczasowych imperiach.

Wśród intelektualistów krajów kapitalistycznych problem organizacji świata widziany jest zazwyczaj w jednostronnej płaszczyźnie politycznej, a nie ekonomicznej. Tak jak gdyby politykę w nowoczesnej cywilizacji można było oderwać od gospodarowania materialnymi zasobami świata. Intelektualistom krajów kapitalistycznych naogół obca jest idea ścisłego związku światowej organizacji pokoju z zasadniczymi reformami wewnętrznej struktury społecznej poszczególnych krajów. Na ich poglądach ciąży uproszczony psychologizm, ciąży lęk przed rewolucją społeczną, ciąży pragnienie osiągnięcia trudnych reform łatwą metodą społeczną, bez kosztów, metodą kompromisu, usiłującego godzić rzeczy nie do pogodzenia: zmianę społecznego ustroju z nienarażaniem niczyich ekonomicznych interesów.

¹⁾ Kompletne rozbrojenie, 2) międzynarodowa policja, 3) zasada podziału władzy, 4) międzynarodowy sąd, 5) międzynarodowe biura wykonawcze, 6) prawo wyodrębniania się narodów w obrębie federacji — oto wszystkie zasady, na jakich Malinowski chciałby oprzeć federację światową. Ani słowa, jak widzimy o ekonomicznej strukturze świata.

Jest to rzecz zdumiewająca, jak często umysły nieprzeciętne i w swoich specjalnościach krytyczne przypuszczają, że organizmy polityczne, wytworzone w imperialistyczno-wojennym okresie naszej cywilizacji, mogą być partnerami przyszłej federacji świata, gwarantującymi stabilizację pokoju i wolności narodów. Była już przecież jedna nieudana próba organizacji świata na takich właśnie zasadach. Była nią Liga Narodów. Apostołem tej idei Woodrow Wilson głosił ideę pokoju bez zwycięstwa, bez podziału na zwycięzców i zwyciężonych. Czy nie miał racji, gdy stabilizację pokoju uzależniał od tego, czy będzie to pokój bez podziału na zwycięzców i zwyciężonych? Niewątpliwie miał słuszość. Cechy trwałości może mieć tylko pokój pomiędzy moralnie równymi partnerami. Zasady tej jednak nie można pojmować psychologicznie. Trzeba rozumieć jej stronę socjologiczną. Partnerami traktatów pokojowych nie są jednostki, lecz narody. A moralność narodów nie da się oderwać od ich społecznego ustroju. Pokój to nie jest sprawa między jednostkami, lecz sprawa międzygrupowa. Czy trwały pokój może cechować stosunki między wojennymi grupami? Czy może cechować wzajemne stosunki narodów, których strukturę określa hegemonia klas wojenno-kapitalistycznych? Pokój pomiędzy militarystami to transakcja pomiędzy rekinami zobowiązującymi się do tego, że nie będą żywiły się rybami. Czy trwały pokój pomiędzy narodami jest możliwy w oparciu o ustroje ukształtowane w wojennym okresie cywilizacji? Czy taki pokój jest możliwy pomiędzy narodami, których ustroj cehuje sojusz militarystyczny i kapitalizmu?

Zagadnienie trwałego pokoju to nie jest zagadnienie łagodności lub surowości warunków traktatu pokojowego. Jest to przede wszystkim zagadnienie społecznej struktury narodów, które zawierają pokój.

Czy nie ma więc wyjścia? Czy we współczesnym świecie obejmującym państwa o różnych ustrojach społecznych — kapitalistyczne i socjalistyczne — wojna jest nieuchronną koniecznością? Nie sądzę. Zwróćmy uwagę na to, że wojny wymagają faktycznego i moralnego poparcia ludowego. Organizacja nowoczesnej wojny zawiera w sobie olbrzymi aparat propagandowy mający na celu zjednanie aprobaty moralnej dla wojny ze strony już nie tylko poszczególnych narodów, lecz całego cywilizowanego świata. Jak olbrzymiego wysiłku propagandowego trzeba było, aby społeczeństwo amerykańskie przekonać o konieczności przystąpienia Ameryki do pierwszej wojny światowej. I ostatecznie weszła ona do wojny pod moralnym hasłem uczynienia świata bezpiecznym dla demokracji.

Odmówienie wojnie aprobaty społecznej i moralnej to potężne narzędzie przeciwdziałania wojnie. Działa ono również w krajach kapitalistycznych. I w tym zakresie rola intelektualistów świata jest olbrzymia.

Błędem byłoby patrzeć na poszczególne kraje kapitalistyczne jak na tereny absolutnej hegemonii kapitalizmu. W każdym kraju działają postępowe siły społeczne, przeciwdziałające kapitalizmowi i jego wojen-

nym tendencjom. Siły te należy mobilizować przeciw wojnie. Pokój leży w interesie każdego narodu. Dla każdego narodu wojna nowoczesna niesie śmiertelną groźbę zupełnego zniszczenia. Od zorganizowanego wysiłku postępowych sił społecznych zależy uniknięcie wojny. Nie ma fatalnej konieczności wojny. I nigdy w obronie pokoju intelektualiści nie mogliby odegrać większej roli niż obecnie. Zależy to od tego czy staną się wyrazicielami twórczych i postępowych sił swoich narodów.

Skuteczne przeciwdziałanie wojnie jest możliwe w krajach kapitalistycznych. Ale trwała światowa organizacja pokoju, któraby usuwała wojnę z polityki międzynarodowej, nie wydaje się możliwa inaczej, jak w oparciu o przeobrażenia społecznego ustroju poszczególnych narodów.

Organizacja pokoju nie jest sprawą moralności indywidualnej. Nie jest sprawą udoskonalenia dusz ludzkich. Jest to sprawa społecznej organizacji — społecznego ustroju poszczególnych narodów i całego świata.

NARÓD JAKO JEDNOSTKA HISTORYCZNA A ORGANIZACJA POKOJU

Nie ulega wątpliwości, że podstawową jednostką historyczną, która wchodzi w grę przy wszelkich rozważaniach dotyczących przyszłej organizacji świata — jest naród. Wspólnotę światową, światową organizację można opierać tylko na narodach. Do jej podstawowych zasad musi należeć równorzędność narodów i gwarancje ich samodzielnego rozwoju kulturalnego. Koniecznością jest jednak zdawanie sobie sprawy z przeobrażeń, jakim podległa społeczna i kulturalna struktura nowoczesnego narodu w ciągu ostatniego stulecia. Ze zrozumienia tych przeobrażeń wynika także określenie miejsca i roli intelektualistów świata w obecnej dobie historii.

Ważne jest przede wszystkim zrozumienie historii nowoczesnego narodu w okresie imperializmu. Kapitalizm odegrał ważną rolę w historii nowoczesnych narodów. Podważając podstawy feodalizmu, kapitalizm niweczył stanowe przeszkody na drodze formowania się nowoczesnego narodu. Liberalny okres kapitalizmu był okresem wielkiego rozwoju kultur narodowych.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w imperialistycznej fazie kapitalizmu. Światowe koncerny kapitalistyczne, które dla własnych celów wyzyskują nacjonalizmy różnych krajów, straciły charakter narodowy. Koncerny kapitalistyczne mają siedziby w różnych krajach: w Anglii, w Ameryce, w Niemczech, we Francji. Ale ich adresy są rzeczą drugorzędą. Adres centrali United Steel, lub Standard Oil jest rzeczą obojętną. Z istoty swej nie są one związane z poszczególnymi narodami. Stosunki amerykańskie dostarczają pod tym względem niezastąpionego materiału historycznego i socjologicznego.

Na przykładzie Ameryki występuje z całą oczywistością często popełniany błąd utożsamiania pojęcia państwa i narodu. Państwo amerykań-

skie jego polityka i mechanizm rządzenia są w obecnej chwili pod przemożnym wpływem kapitalistycznych gigantów. Naród amerykański jest jednakże pojęciem szerszym, które obejmuje różnorodne dziedziny kultury i życia zbiorowego wymykające się spod decydującego wpływu sfer kapitalistycznych. Nie można oczywiście lekceważyć roli kapitalizmu w kształtowaniu się całego narodu. Kapitalizm przenika nie tylko gospodarkę i politykę, lecz także kulturę amerykańską, filozofię i naukę, sztukę i wychowanie. Nie można jednak niedoceniać roli, jaką w kształtowaniu narodu amerykańskiego odgrywają jego ruchy ludowe i jego wielkie ludowe tradycje. Postępowe ruchy Ameryki zwracają właśnie uwagę na pogłębiającą się przepaść pomiędzy amerykańskim państwem, które staje się coraz bardziej narzędziem imperialistycznej polityki wielkich gigantów kapitalistycznych, a amerykańskim narodem, dumnym ze swoich wielkich tradycji ludowych i pragnącym rozwoju kultury narodowej w ich duchu i w duchu pokojowej współpracy z innymi narodami.

O stosunku amerykańskiego państwa do problemów kulturalnych amerykańskiego narodu bardzo wiele mówi struktura amerykańskiego budżetu federalnego. Henry Wallace w głośnym liście otwartym do Prezydenta Trumana zwracał uwagę na to, że w sumie preliminarza federalnego na 1947 r., przedłożonego kongresowi, wynoszącej 36 miliardów dolarów, około 13 miliardów czyli połowę wynosił preliminarz Departamentu Wojny i Floty. Jeżeli się doda do tego pozycje dotyczące kosztów wojen ubiegłych, jak odsetki od zadłużeń i zasiłki dla weteranów wojennych, to kwoty związane z Departamentem Wojny zwiększą się do 28 miliardów czyli 80% ogólnej kwoty preliminarza¹⁾. Sumy przeznaczone dla Departamentu Wojny są w tym budżecie 10 razy większe niż w 1930 r. Równocześnie sfery kapitalistyczne konsekwentnie od paru pokoleń przeciwstawiają się finansowaniu szkolnictwa przez rząd federalny. Szkolnictwo amerykańskie, będące w stanie chronicznego upośledzenia, zależne od patronatu kapitalistycznego, wykazuje olbrzymie nierównomierności rozwoju i zasadnicze zaniedbania. Według spisu z 1940 około 2 milionów dzieci w wieku od 6 do 15, czyli w wieku obowiązku szkolnego nie uczęszczało do szkoły. Drugie tyle na ogólną liczbę 26 milionów dzieci szkół elementarnych i średnich uczęszczało do szkół, które nie odpowiadały najbardziej elementarnym wymaganiom pedagogicznym. Według informacji angielskich najbogatszy kraj świata wydaje na szkolnictwo 1,5% dochodu narodowego, Anglia 3%, a Z. S. R. R. — 7,5%.

Niemniej drastyczny obraz przedstawia organizacja lecznictwa, które zaniedbuje najbardziej elementarne potrzeby narodu w tej dziedzinie.

Rozdzielanie się państwa i narodu, tak uderzające dla stosunków amerykańskich, nie jest zjawiskiem odosobnionym. Jest ono wyrazem historycznej tendencji rozwojowej, która cechuje rozwój kapitalistycznych

¹⁾ List otwarty Henry Wallace'a do prezydenta Trumana. „Odrodzenie“ z dnia 20. X. 1946

krajów. Nowoczesną historię kapitalistycznych krajów cechuje z jednej strony coraz większe znaczenie ruchów ludowych w kształtowaniu się narodu, a z drugiej — coraz silniejsza tendencja sfer kapitalistycznych do podporządkowywania państwa własnym interesom ekonomicznym.

W historii narodu, w jego przeobrażeniach społecznych i w jego historycznych tendencjach rozwojowych szukać należy podstaw dla trwałej pokojowej organizacji świata. Przyszłości nie można tworzyć w oderwaniu od przeszłości. Teraźniejszość może budować tylko z historycznego budulca. Ale ten budulec można i trzeba odpowiednio dobierać. Nauka historii daje nam znajomość budulca, z jakiego możemy konstruować terażniejszość i przyszłość społeczeństwa.

NARÓD I SOCJALIZM A SPRAWA POKOJU

Upraszczając z konieczności obraz historyczny, można powiedzieć, że społeczna historia nowoczesnej Europy to proces przekształcania się narodowego państwa, opartego na hegemonii klas posiadających w kulturalną społeczną i moralną wspólnotę narodu ludowego. Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej pojęcie narodu i pojęcie państwa były utożsamiane. Od Wielkiej Rewolucji oddzielają się od siebie. Pojęcie narodu staje się w stosunku do państwa nadrzędnym pojęciem moralnym¹⁾.

Nowa idea narodu wyszła z Wielkiej Rewolucji Francuskiej jako wielka rewolucyjna idea moralna i ludowa. Wiązała się ona z uaktywnieniem nowych klas społecznych: najpierw mieszczaństwa, a następnie klasy robotniczej. Idea narodu stała się podstawowym elementem ideologicznym społecznych ruchów i społecznych walk. Jej upowszechnienie szło w parze z postępującym procesem emancypacji i politycznego podnoszenia się chłopów i robotników.

Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej klasy panujące — arystokracja i wielkie mieszczaństwo — dążąc do zachowania społecznego przywództwa, nie mogły już obejść się bez idei narodu. Idea narodu miała służyć im wobec mas ludowych jako legitymacja i sankcja ich moralnych praw do sprawowania kierownictwa. Anektując tę ideę dla siebie, klasy panujące nadały jej charakter reakcyjny i antyludowy. W stosunku do innych narodów — wrogi, agresywny, zaborczy. Konserwatywna, reakcyjna idea narodu stała się istotnym ideologicznym elementem pojęcia nacjonalizmu.

Tak pojęty nacjonalizm był siłą nie tylko w społecznym i politycznym życiu Europy z końca XIX w.; on także kształtował naukową problematykę ruchów społecznych tego okresu. Z politycznej areny do nauk społecznych przeszło pojmowanie konserwatywnego i reakcyjnego nacjonalizmu jako jedyne go ruchu narodowego. Stąd też wzięło się trakto-

¹⁾ Zagadnień tych dotyczy J. Chałasiński: *Idea narodu i idea socjalizmu w dziejach nowoczesnej Europy*. Łódź 1948.

wanie ruchu socjalistycznego jako ruchu nienarodowego, wrogiego istocie narodu. Stanowisko to jest z punktu widzenia naukowego fałszywe.

Historycznym nurtem, który odgrywał zasadniczą rolę w kształtowaniu się nowoczesnej wspólnoty narodu ludowego był ruch socjalistyczny w szerokim rozumieniu. Ruch ten łączył ideę narodu z ideą braterstwa narodów. Ruch ten nawiązywał do rewolucyjnego pochodzenia idei narodu i równocześnie do uniwersalnych ideałów wolności i człowieczeństwa. Wyrazem tej historycznej tendencji jest również połączenie idei narodu z ideą komunizmu i internacjonalizmu w Z. S. R. R.

Czołowy przedstawiciel socjalistycznego ruchu francuskiego Jean Jaurès¹⁾, zamordowany w 1914 r., pisał:

„Demokracja i naród pozostają warunkami zasadniczymi, podstawowymi wszelkich tworów wyższych i późniejszych... Wszędzie, gdzie są ojczyzny, to znaczy wszędzie gdzie istnieją grupy historyczne, posiadające świadomość jedności i ciągłości, wszelki zamach na wolność i całość ojczyzny jest zamachem na cywilizację, jest cofaniem się ku czasom barbarzyństwa“. Socjalizm Jaurésa był narodowy i równocześnie międzynarodowy.

Socjalizm Jaurés'a był narodowy, lecz walczył z tą historyczną tradycją narodową, która godziła ze sobą wiarę w duchową supremację cywilizacji chrześcijańskiej z zorganizowanym systemem klasowego wyzysku. Socjalizm przywracał idei narodu jej rewolucyjny charakter, który wyniosła z Rewolucji Francuskiej, a którą zatraciła, gdy, po zwycięstwie burżuazji, stała się sankcją moralną jej hegemonii i przywilejów burżuazji, gwarantką niezmienności ustroju opartego na klasowym wyzysku.

Z punktu widzenia postępu wynalazczości technicznej, oddającej w ręce człowieka olbrzymie zasoby energii, mogącej zniszczyć łatwo całą cywilizację ludzką, gospodarka oparta na zasadach wyzysku klasowego w odniesieniu do podstawowych źródeł energii, podstawowych bogactw naturalnych, podstawowych dziedzin produkcji i w ogóle materialnych podstaw dobrobytu — stała się absurdem.

W procesach przeobrażeń nowoczesnej Europy idea narodu, idea socjalizmu i idea pokoju stają się coraz bardziej nierozłączne. To połączenie jest wyrazem historycznej tendencji rozwojowej, która nabiera coraz bardziej dominującego charakteru. W tym połączeniu zawiera się równocześnie nowa socjologiczna zasada pokojowej organizacji świata. Podstawowymi jednostkami tej organizacji mogą być tylko narody. Muszą to być jednak narody o przekształconej strukturze społecznej. Narody, które wyszły z wojenno-kapitalistycznego okresu swojej historii. Narody w których duchowe, ekonomiczne i polityczne kierownictwo ma charakter ludowy i jest wyrazem tych klas historycznych, które nigdy na wojnie nie

¹⁾ L. Levy-Bruhl: *Jean Jaurès*, str. 31, 49—51.

robiły interesów, a zawsze ją opłacały morzem własnej krwi i cierpienia. Tę koncepcję pokoju reprezentuje Z. S. R. R. i kraje demokracji ludowej.

Idea rządu światowego opartego na dotychczasowych państwach kapitalistycznych w praktyce może oznaczać tylko hegemonię „Herrenvolku“, narodu panów nad „murzyńskimi“ krajami.

Koncepcje rządu światowego, oparte na dotychczasowych politycznych organizmach w praktyce sprowadzają się do Churchillowskiej idei Stanów Zjednoczonych Europy pod hegemonią Ameryki. Koncepcja taka, łączona z ideą światowego ładu i światowego pokoju, maskuje dążenia do imperialistycznej ekspansji, zagrażającej wolności narodów i ich swobodnemu rozwojowi kulturalnemu. Łączy się ona z ideą krucjaty przeciwko socjalizmowi. I zamiast pokoju niesie ludzkości grozę „świętej wojny“.

Swojemu stosunkowi do socjalizmu Churchill dał wyraz niedawno w przemówieniu do wyborców. „Gnębi nas śmiertelny błąd — mówił Churchill. — Socjalizm jest filozofią zniszczenia i ewangelią zawiści. Jeżeli, dopóki jeszcze czas na to, nie uwolnimy naszego kraju od przewrotnych doktryn socjalizmu, nie będzie żadnej nadziei na uzdrowienie“¹⁾.

SOCJALIZM TO SPRAWA KULTURY EUROPEJSKIEJ — POKÓJ JEST ZAGADNIENIEM USTROJU SPOŁECZNEGO

1. Sprawa socjalizmu wysunęła się na czoło problemów kultury europejskiej w konsekwencji historycznego rozwoju Europy. Można powiedzieć, że dzisiaj problem socjalizmu to problem całej Europy. Ciągła linia historycznego rozwoju prowadzi od Rewolucji Francuskiej do Rewolucji Bolszewickiej 1917 r., a poprzez Rewolucję Bolszewicką do współczesnych przeobrażeń społecznych w krajach demokracji ludowej. Idea socjalizmu wyrosła z bogatej tradycji humanistycznej kultury Europy, a jego teoria naukowa ze zrozumienia technicznego i ekonomicznego rozwoju cywilizacji. Podział Europy na dwie części: na tę za socjalizmem i na tę przeciw niemu jest absurdalny i obcy duchowi kultury europejskiej. Posługiwanie się tym podziałem w propagandzie politycznej potęguje śmiertelne niebezpieczeństwo podziału Europy na wrogie obozy wojenne, co niesie w sobie groźbę zupełnego zniszczenia europejskiej kultury.

2. Historyczna idea socjalizmu nie sprowadza się do sprawy organizacji gospodarczej. W socjalistycznym ideale społeczeństwa zawiera się postulat supremacji wartości społeczno-moralnych nad gospodarczymi. Sens socjalizmu to stworzenie gospodarczej podstawy dla pełnego i swobodnego rozwoju kulturalnego ludzkości. Walka o socjalizm w Europie to walka o zabezpieczenie prymatu najwyższym wartościom kultury europejskiej. Socjalizm to sprawa kultury europejskiej.

¹⁾ „The Observer“. Sunday, June 13, 1948.

To też droga do socjalizmu nie jest łatwa. Socjalizm jest ustrojem, który wymaga maksimum uaktywnienia materialnych i duchowych sił społeczeństwa. Dlatego drogę do socjalizmu każdy kraj musi przejść samodzielnie.

3. Koncepcja światowego rządu opartego na państwach kapitalistycznych w praktyce opiera się na zasadzie panowania narodu panów nad krajami „murzyńskimi“. Zasada równości narodów i poszanowania odrębności narodowych oraz odrębnych dróg przebudowy społecznej przy jak najdalej posuniętej międzynarodowej gospodarczej i politycznej oraz kulturalnej współpracy — to historyczna konieczność całej Europy, leżąca w interesie jej dalszego rozwoju i zgodna z najlepszymi tradycjami liberalizmu w kulturze europejskiej.

4. Jeżeli Europa nie ma pograżyć się w chaosie i stoczyć w otchłań bezmyślnych wojen, to współdziałanie i rywalizacja narodów europejskich coraz bardziej ześrodkowywać się musi na centralnym problemie przystosowania nowoczesnej techniki do duchowych potrzeb człowieka i społeczeństwa.

5. Trzeba rozróżnić pomiędzy doraźnym programem przeciwdziałania zgubnej propagandzie wojennej, a długodystansowym planem budowy światowej organizacji pokojowej. Dla akcji doraźnej wystarczy, jeżeli zgodzimy się na to, że wojna nie jest fatalną koniecznością, że jest śmiertelnym niebezpieczeństwem dla każdego narodu, że od nowoczesnej wojny nie możemy oczekiwać konstruktywnego rozwiązania żadnego problemu współczesnej cywilizacji, że niesie ona tylko zgubę i zagładę narodom i ich kulturze. Wystarczy, jeżeli zgodzimy się na to, że wzajemne poszanowanie wolności narodów jest koniecznym warunkiem pokoju i konstruktywnego rozwiązywania problemów naszej cywilizacji.

Intelektualiści muszą wziąć aktywny udział w światowej akcji społecznej mającej na celu odebranie wojnie aprobaty moralnej. Muszą zwracać uwagę na istniejącą groźbę wojny. Groźba ta zawiera się w tendencjach do organizowania świata na zasadach regionalnych bloków pod różnymi hasłami separatyzmu kulturalnego, jak hasła „atlantyckiej kultury“ lub obrony „zachodniej Europy“. Nie wolno zapomnieć o tym, że pod hasłem „obrony zachodniej Europy“ hitleryzm wyniszczał całe narody. Nie wolno zapomnieć o tym, że faszyzm i hitleryzm zaczęły się od hasła obrony Europy przed komunizmem.

Doraźny program przeciwdziałania wojnie nie powinien nam jednak zamykać oczu na program dalszy, długodystansowy, któryby sprawę światowej organizacji pokoju wiązał z przeobrażeniami społecznej struktury narodów.

Droga do trwałego pokoju oznacza równocześnie drogę do nowego ustroju społecznego. Taka konkluzja wynika, moim zdaniem, z historycznego doświadczenia cywilizowanej ludzkości. Nie sądzę, aby taka konkluzja była zależna od przyjęcia przez wszystkich jednej teoretycznej

interpretacji naszego doświadczenia historycznego. Wiadomo, że do tego wniosku dochodzą ludzie różniący się w poglądach na szczegóły mechanizmu historii. Nie oznacza to również przyjęcia identycznego ustroju społecznego dla wszystkich krajów. Wyklucza to jednak możliwość ugody z siłami reakcji i zakłada konieczność przeobrażeń ustrojowych w duchu sprawiedliwości społecznej.

Polska weszła na szlak budowy nowego ustroju społecznego. Dumni jesteśmy z naszych osiągnięć na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Tak samo jak dumni jesteśmy z naszej starej europejskiej kultury. Świadomi również jesteśmy tego, że, budując nowe społeczeństwo, rozwiążemy nie tylko własne problemy historyczne, lecz również problemy Europy.

Z drugiej strony świadomi jesteśmy tego, jak bardzo nasze wysiłki i nasze drogi realizacji zależne są od współpracy wszystkich narodów europejskich. Do historycznej istoty narodu należy nie tylko to, że jest wspólnotą, lecz także to, że jest zbiorową jednostką bardziej ogólnej wspólnoty kulturalnej europejskiej i światowej.